Nr. 29. Kraków, czwartek 29 stycznia 1903. Rocznik XII.

Adres Redakcyi i Administracyi KRAKÓW, UL. BRACKA 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396,
po godzinie 10 w nocy nr. 510.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 5 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Bracka l. 15 oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Ugoda w parlamencie.

Po pięciu latach walk niesłychanych, szarpań, wstrząsających całem państwem, upadków ministerstw, a głównie nadużycia zabójczego § 14, przedłożył dziś rząd dra Körbera wreszcie prawie cały akt ugody z Węgrami w parlamencie austryackim.

Co było do zdobycia na Austryi ze strony czujnych Węgrów, to wzięli oni już dawno, jeszcze w pertraktacyach z dyletantami ministrami Badenim i Bilińskim.

W roku 1896 Węgrzy czuli już zdobycz w kieszeni, w tej samej chwili, gdy Biliński, ówczesny minister skarbu, chwalił się dobrocią zawartej przez siebie ugody.

Dla tej to ugody zaryzykował hr. Badeni sławne swoje rozporządzenia językowe, które musiały sprowadzić szalony opór Niemców i sparaliżować parlament.

Bez jej zawarcia, nawet prowizorycznego, runął Badeni, gdy ją chciał w jesieni 1897 sforsować.

Wkrótce potem drugie ministerstwo Thuna-Kaizla rozpoczęło kruszyć zęby nad tym samym twardym orzechem. Tylko że tym razem zrobiono to po cichu, zdradziecko, z pominięciem parlamentu, a za pomocą § 14.

We wrześniu 1899 r. zrobiło ministerstwo „ugodę“, na której Austrya utraci setki milionów.

Ale postąpiono też z niem wedle znanego przysłowia o murzynie, którego wyrzuca się za drzwi, skoro swoją powinność odrobił.

§ 14-ym uszkodzono Austryę w straszny sposób. Ministerstwo dra Körbera udawało cały rok miniony, że udaje mu się poczynić pewne „zdobycze“ na rządzie węgierskim, ale jakoś nikt na prawdę w to nie wierzył nie mógł i nie chciał. O treści ugody pomówimy jeszcze obszerniej w czasach, gdy debaty zrobią ją aktualną sprawą dnia. Ale już dzisiaj możemy powiedzieć, że co było do zdarcia z Austryi, to już w r. 1899 oddał hr. Thun Węgrom. Dr. Körber udawać tylko może, że był stroną równorzędną z swoim partnerem węgierskim, prezydentem ministrów.

Tymczasem w rzeczywistości Węgrzy byli solidarnymi na korzyść Austryi, która swój parlament zniszczyła i podkopała § 14.

Szczegóły ugody udowodnią to nawet największemu optymiście.

Taryfa cłowa.

Wczoraj przedłożył rząd parlamentowi projekt taryfy cłowej wraz z 10 przedłożeniami, znanemi pod ogólną nazwą: ugoda austro-węgierska.

W uzasadnieniu, załączonem do taryfy cłowej przyznaje rząd, że:

„Nieda się zaprzeczyć, że taryfa cłowa, i nie tylko ona sama przyczyni się do podrożenia środków żywności ale...“ i t. d.

Tak czytamy wyraźnie w „Wiener Abendpost“ z dnia 29 stycznia b. r. Skoro tedy sam rząd przyznaje skromnie lichwiarskie tendencye nowej taryfy cłowej, nie od rzeczy będzie, w przededniu dyskusyi parlamentarnej przedstawić naszym czytelnikom, co to jest taryfa cłowa i jakie ona ma znaczenie dla ludności. Taryfa, która dotychczas obowiązuje, pochodzi z roku 1882. W roku 1887 poczyniono w niej kilka drobnych zmian. Nowy projekt taryfy oparty jest na zupełnie odmiennych podstawach.

Co to jest taryfa cłowa? Za towary, sprowadzane z zagranicy do Austryi, musi być uiszczane cło. Taryfa cłowa oznacza, jak wysokie cło ma być pobierane za poszczególny towar. Nie wszystkie towary są obłożone cłem; wolne od cła są obecnie takie towary, które stanowią materyał surowy dla produkcyi swojskiej, jak wełna, bawełna, przędza, juta, kauczuk, węgiel, rudy itd. Wszystkie inne towary muszą opłacać cło.

Przeznaczenie ceł jest dwojakie: po pierwsze przysparzają one państwu dochody, i są poniekąd podatkami pośredniemi. Niektóre cła służą wyłącznie temu celowi. Są to cła od towarów nie wytwarzanych wcale w kraju, jak cła od kawy, herbaty i korzeni. Cła takie nazywają się finansowemi. Najwięcej dochodów przynosi państwu cło od kawy, bo aż 40 milionów koron rocznie, tj. blisko połowę wszystkich dochodów z ceł.

Drugiem zadaniem ceł jest ochrona krajowej produkcyi przed konkurencyą zagraniczną. Dzięki tym cłom mogą przedsiębiorcy miejscowi sprzedawać swe towary drożej, bez obawy przed konkurencyą obcych fabrykantów. Cła takie nazywają się ochronnemi.

Cła bywają wymierzane albo według wagi, albo według wartości wprowadzanych towarów. Wysokość ceł jest dla poszczególnych towarów różną. Za cetnar metryczny np. kawy płaci się 95 K; za cetnar metryczny herbaty 238 K. Cła ochronne są rozmaite, stosownie do wysokości cen, do przewagi obcych konkurentów i do potęgi fabrykantów krajowych. Tak n. p. za cetnar metryczny pszenicy, wartości dajmy na to 18 K, wynosi cło obecnie 3·50 K; na przyszłość dosięgnie ono wysokości 7·50 K.

Przywóz niektórych towarów może być też całkowicie zakazanym. Przywóz bydła z Rumunii i Rosyi jest np. zupełnie zakazany, rzekomo z powodu obawy zawleczenia chorób zakaźnych, w rzeczywistości zaś, ażeby przeszkodzić zniżce cen mięsa.

Austryacka taryfa cłowa składa się z dwóch części: część pierwsza podzielona jest na 50 klas taryfowych i zawiera 356 pozycyj, oznaczających cło od towarów wprowadzanych (importowanych). Wolne od ceł są przedmioty, wysyłane do przedstawicieli dyplomatycznych obcych państw i do dworu cesarskiego. Druga część taryfy zawiera cła od tych towarów, które z Austryi są wysyłane za granicę. Część ta składa się tylko z jednej pozycyi, która nakłada cło na wywóz gałganów i odpadków, potrzebnych do fabrykacyi papieru. Wszystkie inne towary, wywożone za granicę, są wolne od ceł.

Taryfa cłowa, ułożona przez rząd i parlament bez względu na układy z obcemi państwami, nazywa się taryfą autonomiczną. Przed ułożeniem takiej taryfy przyjmuje rząd informacye od poszczególnych grup interesentów, tj. od przedsiębiorców. Robotników nie uważa rząd austryacki za interesentów. Tak samo i konsumenci nie mają prawa czynić uwag przy układaniu autonomicznej taryfy cłowej.

Taryfę autonomiczną układa osobno rząd austryacki, osobno węgierski. Obydwa projekty różnią się bardzo od siebie, z łatwo zrozumiałych powodów, gdyż interesy Węgier są odmienne od interesów Austryi. Różnice interesów występują już przy podziale dochodów z ceł. Dochód ten bywa dzielony w ten sposób, że Austrya otrzymuje 70%, Węgry 30% ogólnej sumy. Stosunek ten jest niekorzysty dla Austryi, ponieważ konsumenci austryaccy konsumują więcej, niż 70% przywożonych towarów.

Dalsze i najjaskrawsze przeciwieństwo stanowi fakt, że na Węgrzech przeważa rolnictwo, i że Austrya otrzymuje z Węgier znaczne ilości zboża i bydła. Rząd węgierski chciałby więc, aby cła od produktów rolniczych były jak najwyższe, (dla sparaliżowania konkurencyi zagranicznej), natomiast cła od produktów przemysłowych jak najniższe, ponieważ Węgry więcej konsumują (spożywają), niż produkują (wytwarzają) towarów przemysłowych.

Na tem tle odbywają się targi między rządem austryackim a węgierskim; stanowią one najdrażliwszy punkt ugody. Istota ugody polega na tem, że Austrya i Węgry tworzą jedności obszar cłowy. W tym celu muszą mieć wspólną taryfę autonomiczną. Gdyby zgoda do skutku nie doszła, stanęłyby w kwestyach cłowych Austrya i Węgry wobec siebie jak dwa odrębne państwa. Węgry dążą nawet konsekwentnie do rozdziału cłowego i nie ulega wątpliwości, że rozdział ten kiedyś nastąpić musi.

Na razie udało się obu rządom zestawić, po długich targach, wspólną taryfę cłową, którą wczoraj przedłożył prezydent ministrów parlamentowi.

Nie tylko Austo-Węgry, ale i każde inne państwo sporządza swoją autonomiczną taryfę cłową. Wyjątek stanowi Anglia, która stoi ciągle jeszcze na stanowisku wolnego handlu. Na podstawie tych różnych taryf autonomicznych zawierają poszczególne państwa pomiędzy sobą traktaty handlowe, którymi się zobowiązują zniżyć lub podwyższyć cła od poszczególnych towarów. W ten sposób, obok taryfy autonomicznej powstaje taryfa traktatowa.

Dzieje się też zazwyczaj, że dwa państwa, które zawierają traktat handlowy, zobowiązują się do wzajemnego przyznania sobie wszystkich tych ułatwień, które przyznały lub w przyszłości chcą przyznać innym państwom. Mówi się wtedy, że państwa zgodziły się na klauzulę najwyższego uprzywilejowania. (Meistbegünstigung).

Traktaty handlowe zawierane są na pewien przeciąg czasu. Najważniejsze traktaty kończą się w r. 1903. Z tego powodu ułożył rząd niemiecki autonomiczną taryfę, nakładającą ogromne cła na zboże i wszelkie inne artykuły spożywcze. Rząd austryacki poszedł za przykładem Niemiec. Nowa taryfa, przedłożona parlamentowi, jest niebywałem obciążeniem ludności pracującej.

Zwycięstwo krawców wiedeńskich.

W czasie ogólnego zastoju przemysłowego i rozpaczliwego zabagnienia polityki austryackiej, odniesione zostało w Wiedniu zwycięstwo, które silnem echem odbije się w całem państwie.

Kilka tysięcy robotników krawieckich, którzy dotąd od rana do późnej nocy po 18 godzin na dobę pracowali bez chwili wytchnienia, zdobyli o wiele korzystniejsze, niż dotychczas, warunki pracy.

Mocą ugody, zawartej w dniu 27 stycznia, ustanowiono dla robotników krawieckich minimum wynagrodzenia tygodniowego — przyjmując za zasadę 11-godzinny dzień roboczy. Za pracę wykonywaną w czasie poza godzinami roboczemi, należy się robotnikowi osobne wynagrodzenie.

Dwie trzecie części podwyżki, jaką majstrowie uzyskali na konfekcyonistach, mają być obrócone na podwyższenie płacy robotniczej. Mieszkania u majstrów są zniesione. Dla przestrzegania tej umowy mają być później wydane odpowiednie zarządzenia.

Część konfekcyonistów zastrzegła się jeszcze przed przyjęciem tej ugody, to też w niektórych warsztatach potrwa jeszcze strejk przez pewien czas.

Chociaż więc dopiero trzy czwarte strejkujących zwyciężyło, a pozostała czwarta część jeszcze dalej walczy, to jednak już teraz mamy przed sobą wielkie zwycięstwo pracy, które niezawodnie odbije się korzystnie na poło-

---

HERMAN HEIJERMANS.

TRINETTA.

15

Zamilkł przerażony. W pokoju dało się słyszeć gwałtowne uderzenie. Cohn obejrzał się, blady jak kreda. Jedna z świec spadła na podłogę.

— Fontan — szepnął Cohn, szczękając zębami — widziałem... jak zmarły poruszył ręką.

— Idyotyzm! — odburknął.

— Przysięgam.

Fanatyk rzucił towarzyszowi spojrzenie, pełne wściekłości. Pociem odwrócił się gwałtownie, zaklął i nie powiedział już ani słowa. Czuwał całą noc, wodząc oczyma po migotliwym szlaku gwiaździstym, podczas gdy Cohn spał na krześle.

O piątej weszła Maryanna. Przyniosła świeżą kawę. Od czasu do czasu wlepiała oczy w łóżko. Mężczyźni pili. Ona ukłękła i zaczęła się modlić; na twarzy jej malowało się bezgraniczne znużenie i głucha apatya. Cohn zbliżył się na palcach, przystrzygł knoty świec i znów siadł na swem miejscu. Tak zastał go Jan Mamson, który rannym pociągiem wyjechał był z Brukseli i o dziesiątej przybył do Rochefort.

* * *

Jan miał fizyognomię dobroduszną, aż nazbyt może poczciwą. Cera żółtawa, jak u ludzi, chorujących na wątrobę. Długa, czarna, troskliwie pielęgnowana broda okalała jego regularną twarz, w której uwydatniał się jedynie duży, płaski nos. Plecy miał zgarbione od częstego pochylania się przy pracy w ogrodzie. Wyglądał zgnębiony. W pociągu wśród ciężkich westchnień rozmyślał nad strasznym wypadkiem i silnie postanowił pocieszać Maryannę i dzieci. Dobre jego przedsięwzięcie rozwiało się jednak jak dym na wietrze, gdy wszedł do pokoju i zobaczył zwłoki. Ogarnęła go dławiąca trwoga przed śmiercią. Przeraził się zmienioną twarzą nieboszczyka, język przysechł mu wprost do podniebienia i czempredzej zbiegł ze schodów, śmiertelnie blady, zmieszany, wyglądając z pokoju do ogródka, to znów z ogródka rzucając spojrzenia do pokoju.

* * *

Pogrzeb odbył się szybko. Jan, Fontan, Cohn, towarzysze szli za trumną. Cała wieś była na nogach.

Milczące grupy, pełne współczucia, ustawiły się po drodze.

Mężczyźni odsłaniali głowy.

Matka Małgorzata odłożyła swą pończochę, Pani Zuzanna się przeżegnała.

Przed hotelem Biron zatrzymał się pełny powóz panów i pań.

Rozmawiali z ożywieniem.

Pogrzeb wiejski był dla nich czemś bardzo zajmującem.

Jeden z nich obserwował kondukt przez binokle. I powoli powóz z gośćmi oddalił się w stronę groty Han.

VII.

Zdawało się, jakby ze śmiercią Piotra inny duch zapanował w jego domu. Ani jedno złe słowo nie zostało zamienione między Maryanną a Trinettą.

Zapadł wieczór. Siedzieli milczący w izbie mieszkalnej: wdowa, dzieci, wuj Jan.

— Posłuchajcie! Mówiła mi Adryanna, że niewiele wam pozostanie. Chciałbym przeto zabrać Trinettę.

— Co będzie robić w Brukseli?

— Starać się o utrzymanie dla siebie.

— Tak, tak, ale w jaki sposób?

— Byłem przedwczoraj u Greinera. Znacie go?

— Nie.

— Dawid Greiner, bankier, jeden z najlepszych mych kundmanów. Codziennie porządkuję w jego ogrodzie. Florenta nie chce przyjmować do roboty, bo zawsze... wiecie zaczepia dziewczęta. Dlatego sam tam chodzę. Musiałem naturalnie powiedzieć, że przez parę dni nie będę mógł przychodzić, a wówczas madame zapytała o powód. I tak opowiedziałem jej całą historyę. Aż się rozpłakała. Dobra dusza, tylko trochę zanadto rozpieszcza tego małego Julcia. No i tak się jakoś zgadało, że obiecała przyjąć Trinettę do Julcia, który jest jedynakiem. Poprzednia dziewczyna była do niczego. I jakże, chcielibyście?

— Ano, majątku nie mamy żadnego. Ja będę może prała do hotelu i coś tam także przyniesie ogród. Poszłabyś do Brukseli, Trinetto?

Dziewczyna podniosła oczy, niezdecydowana.

— Chciałabym... chciałabym...

— Nie masz ochoty?

Szarpały nią różnorodne myśli.

Teraz, gdy marzenie czarowne było bliskiem urzeczywistnienia, zdjęły ją nagłe wątpliwości, obawy. Oto siedzi sobie tu tak spokojnie, zacisznie, w łagodnem świetle lampy.

— Jabym poszła — cicho rzekła Romana.

Ślepa z zachęcającym gestem zwróciła ku siostrze swą ładną twarzyczkę.

— Na noc możesz przychodzić do nas. Greiner mieszka o kilka minut od naszego domku. A jak na zimę wyprowadzą się do swej kamienicy w mieście, to postaramy się o coś innego. Na strychu mamy wolny pokoik obok izdebki Florenta.

Trinetta nerwowo przesuwała w palcach robótkę. Po chwili rzekła powoli:

— Pójdę.

* * *

Całą noc leżała z otwartemi oczyma, patrząc przez okno na błyszczącą tarczę księżyca i usiłując sobie przedstawić miasto, wielkie miasto. Lecz myślała o niem bez radości, prawie niechętnie. Nie miała już widzieć Romany, utracić swobodę, a przedewszystkiem pracować dla ludzi obcych, pracować, spełniać tę nędzną, ustawiczną, bezradosną pracę dla chleba, dla życia! Przed jej nawpół senną źrenicą przesuwały się najróżnorodniejsze widziadła. Ujrzała zmarłego ojca i drżąc, wsunęła się do łóżka Romany, nasuwając na twarz kołdrę. Ale oto znów się zjawił śmiejący, z fajką w ustach. Poczęła sobie wyobrażać Brukselę i to rozproszyło te przykre wizye. (C. d. n.)

żeniu robotników krawieckich we wszystkich prowincyach Austryi.

Zwycięstwo to zawdzięczają robotnicy jedynie tylko organizacyi. Rozprószeni po ciasnych, dusznych warsztatach drobnych majstrów, zdołali się zjednoczyć, zdołali jednolitem, potężnem parciem swojem zmusić i majstrów do tego, aby i oni ocknęli się i spostrzegli wreszcie, czem są dzisiaj: już dawno przystali być rzemieślnikami rzeczywiście samodzielnymi, a stali się proletaryuszami. Ci sami „chrześcijańsko-społeczni“ majstrowie, których politycznymi wodzami są socyalistożercy w rodzaju Bielohlawka, ci sami majstrowie, którzy w najsprawiedliwszych strejkach robotniczych zwykli upatrywać tylko „żydowską intrygę“ celem zrujnowania chrześcijańskiego rzemiosła — ci sami majstrowie obecnie, pchnięci naprzód przez strejkujących przeciw nim robotników, również zastrejkowali przeciwko wielkim konfekcyonaryuszom! A tem samem mimowoli zadokumentowali oni, jak bezpodstawne są owe oszczerstwa, którymi stronnictwa reakcyjne i w Wiedniu i u nas zwykły miotać na strejkujących i na socyalistów; zadokumentowali oni, że strejk, to nie wybryk swawoli, ani też wynik jakiejś „intrygi“ — lecz konieczna i sprawiedliwa walka pracujących przeciwko wyzyskiwaczom!

Strejkujący do tego stopnia poruszyli Wiedeń, iż cała opinia stanęła po ich stronie. Charakterystycznem jest, że burmistrz Lueger, zajadły wróg socyalistów, piorunujący na wszelkie strejki, tym razem dał 6000 K na — strejkujących majstrów. Oczywiście, gdyby tylko sami robotnicy brali byli udział w strejku, Lueger nie tylko nie byłby dawał zapomogi, lecz nawoływał policyę na strejkujących. Jakkolwiek przywódca antysemitów wiedeńskich uczynił to tylko ze względu na strejkujących majstrów, chcąc w ten sposób zyskać sobie ich przychylność, to jednak uznał on tem samem strejk za krok zupełnie uzasadniony i racyonalny. Robotnicy wiedeńscy przypomną to antysemitom, ilekroć w każdym innym wypadku występować oni będą przeciwko strejkom.

Odważnym słowem i czynom krawieckich robotników wiedeńskich wtórowały solidarne słowa i czyny robotników krawieckich w Preszburgu, w Prościejowie, we Lwowie — Niemców, Węgrów, Czechów, Polaków, Rusinów, chrześcijan i żydów.

Pośród rozhukanej burzy austryackich waśni narodowych zajaśniała ponownie, jak gwiazda przewodnia, międzynarodowa solidarność robotników!

Ta bohaterska walka najuboższych, która tyle przerażającej nędzy wydobyła na jaw, powinna wreszcie skłonić rząd, by zajął się bliżej reformą prawodawczą przemysłu domowego!

Przegląd polityczny.

Nowa rejterada ministeryum wojny. Minister obrony krajowej Welsersheimb oświadczył, że rząd decyduje się po porozumieniu z rządem węgierskim wycofać przedłożenia wojskowego ustęp, dotyczący powołania rezerwistów zapasowych do służby czynnej.

Przyczyną tego ustępstwa ministeryum wojny jest fakt, iż wcielenie rezerwistów do służby czynnej wywołało na Węgrzech opozycyę nie do pokonania.

Okazuje się więc, iż konsekwentna a silna opozycya potrafi położyć tamę zapędom militaryzmu. Nadmienić należy, że ministeryum wojny cofa swój projekt już trzeci raz z rzędu.

Rusyfikatorskie zamachy. Czytamy w „Dzienniku Poznańskim“ w korespondencyi z Warszawy: „W tych dniach przejeżdżał przez Warszawę biskup lubelski (i podlaski) Jaczewski w powrocie z Petersburga, dokąd go zawezwał minister spraw wewnętrznych Plewe. Jak wieść niesie, starano się wymódz na ks. biskupie ważne ustępstwa co do nauczania religii katolickiej w języku rosyjskim, mianowicie w części unickiej jego dyecezyi“...

„Dziennik Poznański“, mając współpracowników i korespondentów w obozie klerykalnym może w tym wypadku posiadać informacye dokładne; zresztą, jako pismo, przesiąknięte moskalofilstwem, raczejby coś dla moskiewskich rządów niekorzystnego zataił, niż alarmował opinię publiczną wersyą przesadną.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 29 stycznia. 133 przed nar. Chr. Tyberyusz Gracchus, rzymski trybun ludu, zabity przez patrycyuszów. — 1579. Pięć prowincyj holenderskich oświadcza się za rządem republikańskim. — 1791. Zaburzenia ludowe w Brukseli. — 1896. Olbrzymie demonstracye robotników bez pracy w Berlinie.

Uniwersytet ludowy im. Ad. Mickiewicza w Krakowie. Dziś odbędzie się w sali Redutowej starego teatru (plac Szczepański, I. p.) od godziny pół do 8 do pół do 9 wieczorem wykład p. Wilhelma Feldmana: „Światopoglądy sławnych artystów i myślicieli w XIX. wieku“.

Teatr miejski w Krakowie.

Czwartek 29 b. m.: „Nowa Dejanira“ (Niepoprawni), dramat w 5 aktach J. Słowackiego (występ H. Modrzejewskiej).

Sobota 31 b. m.: „Wiele hałasu o nic“, komedya w 5 aktach W. Szekspira (występ H. Modrzejewskiej).

Niedziela 1 lutego o godz. 3 po południu: „Rewizor z Petersburga“, komedya w 5 aktach Gogola (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Makbet“, tragedya w 5 aktach W. Szekspira illustrowana muzyką J. N. Hocka (występ H. Modrzejewskiej).

Poniedziałek 2 lutego o godz. 3 po południu: „Mieszczanie“. szkic dram. w 4 aktach Maksyma Gorkiego (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Nieboska komedya“, poemat dramatyczny Zygmunta Krasińskiego (ceny miejsc zwyczajne).

Lament pana pułkownika. „Słowo polskie“ zamieszcza w liście z Zurychu lament p. Z. M. (czy to nie inicyały, równające się T. T. J?) iż na obchodach narodowych młodzież socyalistyczna niejednokrotnie intonuje „Czerwony sztandar“.

„Rzeczy takie dopuszczalnemi być nie mogą“ — pisze ów pan — gdyż śpiewanie „Czerwonego sztandaru“ jest „czemeś (*sic*) podobnem, w sensie bardziej ujemnym“, do śpiewania w takich razach godzinek, lub odmawiania różańca — co mogłoby zrażać do podobnych obchodów — jeżeli nie do Polski — Polaków ewangelików, unitów, prawosławnych, izraelitów, muzułmanów...

Porównawszy pieśń, w której najsilniej struny rewolucyjne drgają — a obchody narodowe, przeważnie powstań rocznice, są z hasłami rewolucyjnemi dawniejszych pokoleń ściśle spojone, pieśń proletaryatu, który swoje zwycięstwo ze zwycięstwem Polski zjednoczył — z pieniem jakichś kościelnych godzinek, p. M. domaga się, by młodzież niesocyalistyczna nie zachowywała się w takich razach spokojnie i poważnie — w imię chociaży miłej zgody. „Zgoda — pisze — jest rzeczą bardzo miłą, ale ze złem, z tem, co jest szkodliwem, co dobrej, uczciwej świętej sprawie niepowodzeniem zagraża, w żadnym nie może być pożądaną razie, w tym zaś tem mniej, że socyalizm w Polsce jednem już obecnie bije skrzydłem, gdy się pokazało, że agitacya socyalistyczna. żadnej klasie pracującej nie przynosząc korzyści, niepracującym tylko agitatorom służy“.

Nie będziemy reagowali na ten ostatni zarówno nieuczciwy, jak bezmyślny frazes. Na jedno tylko zwrócimy uwagę: jeżeli p. Z. M. dla „odkażenia“ dzisiejszego charakteru obchodów narodowych usiłuje sprowokować awantury na nich pomiędzy młodzieżą socyalistyczną, a nie należącą do naszego obozu, to dla swojej prowokatorskiej działalności obrał zły teren, gdyż, jak wiadomo, pierwszy odłam młodzieży w Zurychu znaczną przewagę liczebną posiada.

W każdym razie korespondencya ta „Słowa polskiego“ tworzy znakomity *pendant* do omawianej przez nas onegdaj wiedeńskiej: Tu nawoływanie w imię patryotyzmu do walki przeciw „Czerwonemu sztandarowi“ — tam z poza sofistycznych frazesów wydobywające się dźwięki „Gott erhalte“...

Walne zgromadzenie Związku pomocy narodowej odbędzie się dnia 30 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali rady miejskiej. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie z działalności sekretarza. 3) Sprawozdanie skarbnika. 4) Sprawozdanie rady nadzorczej. 5) Wybory. 6) Mianowanie Konopnickiej członkiem honorowym. 7) Sprawa regulaminu. 8) Wnioski i interpelacye.

W razie braku kompletu walne zgromadzenie bez względu na ilość członków rozpocznie się o godz. $6^1/_2$ wieczorem. Zarząd uprasza członków Związku o jak najliczniejszy udział w zgromadzeniu.

Zamiast wieńca dla dra Suessera złożyli w dalszym ciągu na otwarcie herbaciarni ludowej na Kaźmierzu: Inż. Maliniak 5·—, I. G. 1·—, J. M. 3·—.

Dotychczasowy dyrektor miejskiej kasy oszczędności, p. Slęk złożył już wczoraj swój urząd i oddał fundusze kasy w ręce drugiego dyrektora p. Kowalskiego i zastępcy dyrektora dra Koya.

Centralna stacya elektryczna w Krakowie. Na dzisiejszem posiedzeniu specyalnej komisyi rady miejskiej ma być ostatecznie załatwioną sprawa założenia miejskiej centralnej stacyi elektrycznej w Krakowie.

Aresztowanie oszusta. Od pewnego czasu operował w Krakowie elegancki oszust, nazwiskiem Władysław Biala, rodem z Oświęcimia, który, chodząc od domu do domu, wyłudzał składki wrzekomo na rodzinę pewnego zmarłego dyurnisty. Onegdaj Biala, wszedłszy do mieszkania p. U., nie poprzestając na wyłudzonej kwocie, dopuścił się nadto kradzieży. Aresztowany na ul. Szewskiej przyznał się na policyi do kradzieży i oszustwa i został odstawiony do sądu.

Mieszkania stróżów. Wiele już razy pisaliśmy w tym przedmiocie, cytowaliśmy mnóstwo faktów, co wywoływało czasem nawet ten skutek, że magistrat wysyłał komisyę sanitarną, celem zbadania lokalu zajmowanego przez stróża, ale na obejrzeniu kończyło się i bardzo wielu z tych ludzi mieszka nadal w strasznych norach, tak jak i przedtem. Oto kilka przykładów z wielu:

Przy ulicy Starowiślnej l. 19, kamienica p. Markusa, radcy miejskiego, majstra blacharskiego, stróż mieszka w głębokiej suterenie, do której prowadzi 18 schodów i ciemny kurytarz, długości 11 metrów. Stancyjka mierzy 6 metrów wzdłuż, 5 wszerz, okienko szerokości 60 ctm. W mieszkaniu czuć wilgoć i gnieżdżą się szczury, robi ono raczej wrażenie składu węgli, niż ludzkiego mieszkania.

Przy ulicy Starowiślnej w domu pod l. 23, stróż mieszka również w głębokiej suterenie, w wilgotnej, smrodliwej stancyjce, o rozmiarach 4·50 m. wzdłuż, 2·60 wszerz, wysokości 2·80 m.

Przy placu Dominikańskim, w kamienicy pod l. 4, stróż ma izbę wilgotną i zupełnie ciemną, tak, że przez cały dzień pali się tam lampa. Skutkiem wilgoci i zepsutego powietrza czworo dzieci choruje ustawicznie na oczy. W mieszkaniu tem była już komisya z magistratu po trzykroć — jak dotychczas, bez żadnego skutku.

Takimi przykładami można by zapełnić kilkanaście szpalt. Czasby już był, aby miejskie władze zaraz zajęły się tą sprawą w imię dobra publicznego, o którem się tak wiele mówi.

Kontumacyę na Prądniku Czerwonym, o którą toczył się spór między krakowskim związkiem hodowców i handlarzy bydła a gminą Krakowa, objęła wczoraj w zarząd akcyza miejska.

Porażka starosty Kurykowskiego. Przed niedawnym czasem wpłynęły do namiestnictwa we Lwowie doniesienia, iż pewna osobistość, utrzymująca bliskie stosunki ze starostą bialskim Kurykowskim, przyjmuje od stron podarunki, co nie jest bez wpływu na zarządzenia i rozstrzygnięcia starostwa w Białej. Powyższy fakt zanotował bratni nasz organ niemiecki „Bielitzer-Volkstimme“. Starosta Kurykowski usiłował z powodu tej notatki przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi pisma, tow. Rosenthalowi, spowodować proces o oszczerstwo. Prokuratorya państwa w Bernie (morawskiem) zastanowiła jednak śledztwo przeciw tow. Rosenthalowi o zbrodnię oszczerstwa, gdyż stwierdzono, że doniesienia, o których wspominała inkryminowana notatka, w istocie otrzymało lwowskie namiestnictwo i skutkiem tego zawezwało starostę Kurykowskiego do wytłumaczenia się.

Jeden z zarzutów, podniesionych przeciw staroście Kurykowskiemu, dotyczył sprawy wyboru burmistrza w Wilamowicach; do wyboru starostwo nie dopuściło, skłonione do tego przez wpływową osobistość, która za to otrzymała „upominki“. Wobec namiestnictwa tłumaczył Kurykowski zarządzenie starostwa tem, że „stanowisko burmistrza nie mogło być obsadzone wskutek niedostatecznej liczby radnych miejskich i dlatego starostwo to zajmować musi zastępca burmistrza“. Odnośnie do innego zarzutu, iż starostwo udzieliło koncesyi na muzykę, odwdzięczając się za „upominki“, tłumaczył się starosta Kurykowski, że nie czytał odnośnego referatu i podpisał go, sądząc, że rozchodzi się o jakąś drobnostkę. Tłumaczenia się starosty bialskiego są raczej dziecinnemi wymówkami, przypominającemi bardzo wymówki uczniów, którzy przyszedłszy późno do szkoły, tłumaczą się, że w domu zegarek źle idzie.

„Bielitzer Volkstimme“ wyciąga z tej sprawy następujące konsekwencye: Wskutek zastanowienia dochodzenia karnego przeciw naszemu pismu, tow. Rosenthal został uwolniony od oskarżenia, a natomiast starosta Kurykowski napiętnowany. Po całem tem zajściu pan Kurykowski nie powinien ani chwili zwlekać, lecz natychmiast złożyć swój urząd i godność.

Stosunki w drukarni Hillenbranda w Bochni. Piszą nam z Bochni: Stosunki, jakie panują w tutejszej drukarni p. Hillenbranda, przypominają zupełnie drukarnię osławionego wyzyskiwacza robotników Czoppa w Czerniowcach. P. Hillenbrand, mając maszynę, a do tego t. zw. „amerykankę“, nie zatrudnia siły ukwalifikowanej, lecz służącego obecnie przy wojsku zecera, nazwiskiem Wincenty Petrowicz, który przed wstąpieniem do służby u niego pracował.

Petrowicz służy w 13 batalionie strzelców, stacyonowanym w Bochni. W niedziele i święta idzie on o godz. 2 po południu do drukarni i pracuje tam do godz. 9 wieczorem; również często i w dni powszednie zajęty on jest u p. Hillenbranda. Gdy Petrowicza zapytano, jak może on, jako żołnierz, pracować w drukarni, odparł, iż otrzymał na to specyalne zezwolenie ze strony przełożonego swego oficera, które wyjednał osobistą swą interwencyą p. Hillenbrand.

Jest to z pewnością pierwszy, niesłychany nigdzie wypadek, by żołnierz, pozostający w czynnej służbie, pracował w przedsiębiorstwie prywatnem, odbierając zarobek robotnikom cywilnym.

P. Hillenbrand wyzyskuje również ucznia swego Józefa Pacha, który musi pracować od godz. 8 do 1 w południe i od 2 do 9 a niekiedy i 10 wieczór. Posługacz pobiera 1 K dziennie i za to spełniać musi, prócz pracy w drukarni, różne domowe posługi.

Organizacya drukarzy czyni już starania, ażeby w drukarni p. Hillenbranda, który jest ulubieńcem starosty bocheńskiego i któremu podobno zawdzięcza uzyskanie koncesyi, zaprowadzić należyty porządek.

Za zdefraudowanie przesyłek pocztowych wartości 14.107 K 14 h trybunał przysięgłych we Lwowie skazał listonosza Jana Kotlarczyka na 5 lat ciężkiego więzienia.

Zagadkowa śmierć. W sprawie zagadkowej śmierci Michała Welkera w trzeciorzędnym hotelu przy ul. Żółkiewskiej we Lwowie donoszą następujące szczegóły: Na zwłokach Welkera nie znaleziono żadnych śladów gwałtu lub uszkodzenia. Ze znalezionych przy nim listów i papierów okazuje się, że zmarły oraz jego przyjaciel Vrba kochali się w jednej kobiecie, która swymi względami wyróżniała Welkera. Nadto, na podstawie tych listów przypuszczać można, że Welker sam pozbawił się życia. Celem zbadania rodzaju śmierci odbyła się wczoraj sądowa obdukcya zwłok.

Nieszczęśliwe wypadki w stanisławowskiej dyrekcyi kolejowej. Donoszą nam ze Stanisławowa, że od kilku tygodni coraz częściej zdarzają się tam nieszczęśliwe wypadki ciężkich okaleczeń służby kolejowej, które są następstwem osławionego systemu oszczędnościowego. Od ludzi przeciążonych pracą ponad siły, źle odżywianych wymaga się służby pełnej trudów i niebezpieczeństw w dzień i w nocy. Oczywiście gospodarka taka pociąga za sobą fatalne skutki, prowadzi do katastrof, do unieszczęśliwiania dziesiątek biednych ludzi. W okręgu dyrekcyi stanisławowskiej zdarzyło się w ostatnich czasach sześć nieszczęśliwych wypadków a mianowicie:

Konduktor Bałandziuk odniósł ciężkie stłuczenia i złamanie ręki; runęło na niego drzewo z wagonu;

konduktor Kozłowski doznał ciężkiego stłuczenia, przez uderzenie o stopień wozu;

konduktor Wieser doznał wstrząśnienia i licznych kontuzyj, skutkiem rozerwania się pociągu;

konduktor Marynowicz podczas łączenia wozów doznał zgniecenia palców u ręki przez pufry;

konduktor Świderski w Delatynie pośliznął się w czasie łączenia wozów i przejechany przez pociąg stracił obie nogi;

przesuwacz wozów Faraon został przejechany przez pociąg wśród mglistej nocy; koła zgruchotały mu nogę, którą następnie musiano mu amputować.

Winę w tych wszystkich wypadkach ponosi przeważnie niesumienny zarząd kolei, który od przeciążonych pracą i źle nagradzanych robotników wymaga tego, co z trudem zdoła wykonać człowiek o żelaznem zdrowiu, dobrze odżywiany i doskonale wypoczęty.

Z życia robotników polskich w Wiedniu. Piszą nam z Wiednia: W niedzielę odbył się w stow. robotników polskich „Siła“ wieczorek uroczysty ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego, oraz pamięci męczeńskiej śmierci czterech socyalistów polskich powieszonych w Warszawie.

Zagaił tow. Terakowski. Odczyt wygłosił tow. Galica, poczem tow. dr M. w gorących słowach wezwał zebranych do wstępowania w ślady tych, którzy swieżą męczeńską ideę socyalistycznej niepodległej Polski przepłacili. Tak odczyt tow. Galicy, jak i przemowę tow. M. nagrodzono burzą oklasków. Deklamacye i śpiewy wypełniły resztę programu.

Równocześnie odbył się podobny wieczorek w lokalu stow. „Równość“. Na program złożyły się: przedmowa prezesa tow. Słowika, który wspomniał w niej tak o powstaniu styczniowem, jak i o czterech męczennikach w Warszawie, dalej nonologi, wygłoszone przez tow. Karolewicza i Kochmana, oraz sztuczka p. t. „O. S. S.“, odegrana przez kółko amatorskie stowarzyszenia.

Zabawa stow. „Równość“ odbędzie się 14 lutego. Zabawa stow. „Siła“ 21 lutego br., obie w Praterze.

Nowe zwycięstwo socyalnych demokratów w Floridsdorfie. O wielkiem zwycięstwie towarzyszów naszych przy wyborach do rady gminnej z III. koła w Floridsdorfie donieśliśmy przed kilku dniami.

We wtorek dokonano wyboru 4 zastępców radnych i przy tych wyborach również zwyciężyli na całej linii socyalni demokraci! Na 2653 oddanych głosów padło **1789** głosów na listę socyalno-demokratyczną, czyli zatem o 467 głosów więcej ponad absolutną większość. Lista antysemicka przepadła zupełnie.

We czwartek odbędą się tam wybory z II. koła, a choć antysemici mają wielkie szanse przejścia, jednak towarzysze nasi nie tracą nadziei częściowego przynajmniej zwycięstwa.

Jak wykonują pruskie sądy wojenne. Do „Vorwärtsu“ donoszą z Halle: Bardzo drogo zapłacił szeregowiec Grötgen z 7 pułku kirasyerów, stacyonowanego z Halberstadt, za dwa policzki, które wymierzył swojemu przełożonemu, podoficerowi Köditzowi. Grötgen, spotkawszy się z podoficerem na zabawie tanecznej, wszczął z nim sprzeczkę, w czasie której podoficer zelżył słowinie swego podkomendnego i napluł mu w twarz. Znieważony żołnierz w chwili rozdrażnienia uderzył podoficera dwukrotnie w twarz. Przed kilku dniami obaj stawali przed sądem wojennym, żołnierz jako oskarżony o czynny napad i obrazę przełożonego, podoficer zaś jako oskarżony o obrazę i nieprawidłowe traktowanie podkomendnego. Chociaż sąd uznał, że żołnierz był rozdrażniony, a podoficer sprowokował go i wywołał całe zajście, mimo to skazano żołnierza na rok i sześć miesięcy więzienia, podczas gdy podoficera tylko na 14 dni aresztu. Skazanego żołnierza natychmiast odprowadzono do więzienia.

Cenzura teatralna w Berlinie. W ostatnich dniach zabronił wyższy sąd administracyjny w Berlinie wystawienia w teatrach najnowszej sztuki Maksa Dreyera „Das Thal des Lebens“. Mimo to sztukę tę wystawi berliński „Deutsches Theater“ dla specyalnie zaproszonych gości.

Pożar w londyńskim domu dla obłąkanych, o którym wczoraj doniosły telegramy, wybuchł nie w głównym budynku zakładu, lecz w bocznym drewnianym pawilonie, w którym mieściło się 600 obłąkanych, obojga płci, przeważnie żydów. O godzinie $5^1/_2$ rano wszczął się przypadkowo ogień w kotłowni i w jednej chwili stanął cały gmach w płomieniach. Silny wiatr rozdmuchał pożar, który tak szybko ogarnął schody i ściany korytarzy, że straż nie mogła dostać się do wnętrza. Pacyenci, zbudzeni ze snu, popadli jedni w rozpaczliwą trwogę, drudzy znowu zaczęli tańczyć i śpiewać z radości. Dozorcy i dozorczynie używali nadludzkich wysiłków, aby ich skłonić do schronienia się w bezpieczne miejsce. Na domiar nieszczęścia pękła w czasie pożaru główna rura wodociągowa i pod naporem silnego strumienia wody pozcał budynek się walić. Po kilku godzinach zgorzał cały gmach doszczętnie, grzebiąc w swoich gruzach 52 trupów. Zginęły 2 dozorczynie i 50 obłąkanych, samych kobiet. Mnóstwo chorych odniosło ciężkie rany. Urato-

wani schronili się częścią w głównym budynku, częścią w oficynach zakładu. Wielu znajdowano po długiem szukaniu ukrytych w ogrodzie i po rozmaitych kątach, drżących z zimna i przerażenia. Do bramy zakładu, na wieść o wypadku, cisnęli się krewni i znajomi z przerażeniem i trwogą, dopytując się o los swoich bliskich. Wiele kobiet, na wiadomość o śmierci, dostało ataków nerwowych, na ulicach rozlegały się jęki i płacze.

W prasie londyńskiej podnoszą poważne zarzuty przeciw straży pożarnej. Twierdzą, że panuje w niej dezorganizacya i niezaradność, co miał wykazać urządzony w ostatnich czasach alarm próbny. Naczelnicy straży ogniowej podają na usprawiedliwienie brak wody, tudzież przyczyny elementarnej natury, jak np. silny wiatr i palność materyału budowlanego.

Proces o alimenta przeciw królowi Humbertowi. Z Rzymu donoszą, że ponieważ dwór włoski żadnych dotąd kroków nie poczynił celem zaspokojenia pretensyi hrabiny Hercolani, proces o alimenta przeciw zmarłemu królowi Humbertowi odbędzie się 28 bm. Król Humbert utrzymywał z hr. Hercolani stosunek miłosny od roku 1880 do 1882. Dziecko, będące owocem tego stosunku, zapisano w metrykach jako prawego syna ojca hrabiny Hercolani, a zatem jako brata swej własnej matki. Hrabina Hercolani oświadcza, że do wniesienia skargi o alimenta zmusiła ją nędza.

Skarga o alimenta, wytoczona przez hr. Cezarinę Gaddi-Hercolani, brzmi następująco: „zważywszy, że oskarżycielka, jako młoda dziewczyna, posiadająca pewne widoki na świetną karyerę jako wirtuozka, nieświadomie zwróciła na siebie łaskawe spojrzenia nieboszczyka króla Humberta, którego żądaniom w swem niedoświadczeniu młodzieńczem oprzeć się nie mogła; zważywszy, że zażyłe stosunki między dostojnym panem a skarżycielką trwały od 18 lipca 1880 do stycznia 1883, a następstwem ich było urodzenie chłopca w Rzymie 20 marca 1882; zważywszy, że po zerwaniu obustronnych stosunków oskarżycielka wedle możności starała się o zaopatrzenie dla siebie i swego dziecka, w braku jednak wsparcia zmuszoną była sprzedać swoje kosztowności“ itd. domaga się hrabina Hercolani odszkodowania za wychowanie syna króla Humberta.

Wulkan Stromboli grozi wybuchem. Z Rzymu donoszą, że wulkan Stromboli, znajdujący się na jednej z wysp liparyjskich tej samej nazwy, od pewnego czasu poczyna zagrażać wybuchem. Wulkan ten, wysoki na 921 metrów, nad którym dotychczas unosiły się tylko kłęby dymu, obecnie w coraz większej ilości wyrzuca rozżarzony popiół.

Telegraf bez drutu. Pod przewodnictwem ministra Galimberti'ego odbyła się onegdaj w Rzymie konferencya w sprawie połączenia Włoch z południową Ameryką za pomocą telegrafu bez drutu systemu Marconi'ego. Koszta zbudowania stacyj obliczono na 750.000 lirów. We Włoszech urządzone zostaną stacye w M. Mario pod Rzymem i na wyspie Magdalena koło Sardynii.

Rada gabinetowa zgodziła się na zbudowanie tych stacyj.

Walka z gruźlicą. Z Chicago donoszą: Milioner Rockefeller oświadczył, że przeznaczy siedm milionów dolarów na wykrycie środka przeciw gruźlicy.

Wieczorek ku uczczeniu 40 rocznicy powstania styczniowego odbędzie się w piątek 30 stycznia o godz. 7 wieczorem w Czytelni kobiet, Floryańska 32, I. p.

Z sali sądowej.

Ks. Stojałowski skarży. W dniu 16 lutego b. r. rozpocznie się przed sądem przysięgłych w Krakowie rozprawa prasowa przeciw tow. Kaczanowskiemu, redaktorowi „Naprzodu“. Rozprawa odbędzie się wskutek skargi ks. Stojałowskiego, który czuje się obrażonym tem, iż „Naprzód“ zarzucił mu znowu konszachty z Moskalami i stańczykami.

Oskarżony tow. Kaczanowski zapowiedział obszerny dowód prawdy, oparty na poprzednich procesach prasowych, w których werdyktem przysięgłych wszystkie skargi ks. Stojałowskiego przeciw redaktorom różnych pism galicyjskich zostały po przeprowadzeniu dowodów odrzucone.

Przegląd społeczny.

Z organizacyi lwowskich krawców. Doroczne walne zgromadzenie stowarzyszenia zawodowego krawców, krawczyń, kuśnierzy i pokrewnych zawodów odbyło się w ubiegłą sobotę po południu w obecności stu kilkudziesięciu członków, którym przewodniczył tow. Linhard. Na porządku dziennym było: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) Sprawozdanie z działalności wydziału, 3) Sprawozdanie kasowe i udzielenie absolutoryum, 4) Wybór zarządu, 5) Założenie biura wywiadowczego, 6) Wnioski wydziału i 7) Wnioski członków.

Po odczytaniu i przyjęciu do wiadomości protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, sekretarz tow. Andreasik zdał sprawę z czynności zarządu. Wydział w ubiegłym roku sprawozdawczym odbył 20 posiedzeń, z tego 12 było zwyczajnych, zaś 8 nadzwyczajnych. Poufnych zebrań było 40, z tego 25 było poświęconych sprawom zawodowym i organizacyjnym, zaś 15 odczytom naukowym; dochodu w czasie od 25 stycznia 1902 do 25 stycznia 1903 było 813 K 88 h. (wliczając w to pozostałość kasową na r. 1902, wkładki wynoszą 384 K 26 h.); rozchody wynoszą 505 K 88 h., pozostałość kasowa na r. 1903 wynosi 308 K.

Zgromadzenie przyjęło oba sprawozdania do wiadomości i na wniosek tow. Schapiry, przedstawiony imieniem komisyi szkontrującej, udzieliło ustępującemu zarządowi absolutoryum.

Tow. Schwarz omówił nadużycia, jakich się wobec robotników krawieckich dopuszczają prywatni stręczyciele, i postawił wniosek: Zgromadzenie poleca nowo wybrać się mającemu wydziałowi, by w najbliższym czasie przystąpił do założenia biura wywiadowczego, któreby miało na celu stręczenie pracy. Wniosek ten uchwalono bez dyskusyi.

Na wniosek filii krakowskiej uchwalono zwołać do Lwowa jeszcze przed 1 kwietnia b. r. zjazd robotników krawieckich.

Na wniosek tow. Steina wyrażono wśród oklasków sympatyę strejkującym robotnikom krawieckim w Wiedniu.

Na wniosek tow. Winitza polecono wydziałowi, by w jak najbliższym czasie założył przy stowarzyszeniu bibliotekę.

Z organizacyi kolejarzy. W miesiącu styczniu odbył się cały szereg zgromadzeń kolejarzy, mianowicie: W Stryju i Podgórzu ukonstytuowanie grupy miejscowej (referent tow. Kurowski ze Lwowa), następnie poufne zgromadzenia w Przemyślu, Nowym Sączu (referent tow. Wit. Reger z Przemyśla), w Oświęcimiu, Rzeszowie, Lwowie, Tarnopolu i Drohobyczu (ref. tow. Kurowski).

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń. Na wstępie wczorajszego posiedzenia wniósł prezydent ministrów szereg ustaw, znanych pod nazwą zbiorową:

Ugoda austro-węgierska.

Przedłożenia ugodowe zawierają:

1) Projekt, upoważniający rząd do zawarcia związku cłowo-handlowego z rządem węgierskim.

2) Projekt taryfy cłowej.

3) Układ między oboma rządami celem uniknięcia podwójnego opodatkowania przedsiębiorstw, rozciągających swoją działalność na obie połowy monarchii.

4) Zatwierdzenie układu między oboma rządami co do wycofania not państwowych.

5) Projekt ustawy o wybijaniu pięciokoronówek.

6) i 7) Projekt o regulacyi waluty.

8) Przedłużenie przywilejów banku austro-węgierskiego.

9) Uporządkowanie długu 80 milionów złr. na rzecz banku austro-węgierskiego.

10) Projekt ustawy w sprawie przekazywania podatków spożywczych od piwa, wódki, cukru i nafty.

Powyższe projekty stanowią kompleks ugody austro-węgierskiej. (Treść ustaw podaliśmy w ogólnych zarysach przed dwoma tygodniami w „Naprzodzie“. *Red.).*

Konwersya renty.

Minister skarbu przedkłada projekt ustawy o konwersyi wspólnych długów 4·2% w maksymalnej wysokości 3,620.000 K na niższą stopę procentową, ze względu na korzystne stosunki finansowe i prosi, aby z powodu ważności rychło sprawę załatwiono, t. j. upoważniono go do przedsięwzięcia konwersyi.

Kontyngent rekruta.

Po odczytaniu wniosków i interpelacyj przystąpiono do porządku dziennego, tj. do pierwszego czytania ustawy wojskowej.

Poseł **Breiter** zgłasza formalny wniosek o usunięcie przedłożenia z porządku dziennego, aż do załatwienia budżetu.

Prezydent **Vetter** oświadcza, że formalna dyskusya nie jest dopuszczalną, ponieważ już przystąpiono do rozpraw nad ustawą.

Poseł **Zazworka** przemawia po niemiecku przeciw przedłożeniu i oświadcza, że stronnictwo jego będzie przeciw powiększeniu kontyngentu rekruta w stanowczy sposób oponować.

Poseł **Wagner** (klerykał) oświadcza, że stronnictwo jego uznaje, że musi istnieć siła wojska. Żąda jednak ograniczenia pojedynków i podniesienia wychowania religijnego w wojsku.

Po Klofaczu przemawiał poseł **Kramarz**, który zaznacza, że stronnictwo młodoczeskie nie ma najmniejszego powodu do zmiany swego stanowiska. Mowca krytykuje zastosowanie § 14 do budżetu i ugody, poczem oświadcza, że jeżeli młodoczesi dopuszczają do pierwszego czytania przedłożenia, czynią to nie ze względu na rząd, ale jedynie ze względu na monarchię i jej stanowisko.

Naród czeski bowiem — ciągnie mówca — wie dobrze przeciwko komu państwo nasze musi bronić swej samodzielności. Następnie omawia Kramarz kwestyę językową w armii i w żandarmeryi, krytykując dominowanie w nich języka niemieckiego.

Prezydent gabinetu dr **Körber** oświadcza, że chce wobec wywodów przedmówcy powtórnie określić stanowisko rządu. Rząd chce przedewszystkiem istniejących przeciwieństw nie zaostrzać, dlatego zawsze unikał nawet pozorów prowokowania jakiegoś narodu lub stronnictwa. Przy tej objektywności rząd mimo piętrzących się nie przewidzianych przeszkód, ustawicznie zmierza do spowodowania pokojowego porozumienia między Niemcami a Czechami, ponieważ od tego zależy wewnętrzny spokój Austryi i spokój w parlamencie.

Poseł **Jarosch** przytacza cały szereg zarzutów przeciw administracyi wojskowej i oświadcza, że jego stronnictwo będzie tylko wtedy głosowało za przedłożeniem wojskowem, jeżeli życzenia Czechów zostaną spełnione.

Poseł **Tschan** polemizuje z wywodami posła Kramarza i żali się, że wiele miast niemieckich w Czechach nie ma garnizonów, podczas kiedy w Tyrolu południowym i w Galicyi znajdują się tak wielkie masy wojska.

Poseł tow. **Schuhmeier** polemizuje z młodoczechami, którym zarzuca, że prowadzą obstrukcyę na raty. Socyaliści dlatego dopuszczają do pierwszego czytania ustawy wojskowej, ponieważ chcą, aby ludność dowiedziała się o ciężarach wojskowych, jakie mają być na nią nałożone. Podczas gdy dla militaryzmu poświęca się setki milionów, dla szkolnictwa ludowego wyznaczono tylko 6 milionów. Socyaliści nie oddadzą swych głosów na uchwalenie ani jednego żołnierza, ani jednego szeląga.

Minister obrony krajowej hr. **Welsersheimb** odpowiada na liczne zarzuty w ciągu dyskusyi podniesione. Twierdzi, iż w wypadkach złego obchodzenia się z żołnierzami nie czeka się na akcyę polityczną, lecz występuje się natychmiast z całą stanowczością; uznaje, że i w wojsku uczucia narodowe winny być pielęgnowane. W sprawie ułatwień dla zarobkujących na obczyźnie zastosuje się najłagodniejszą praktykę; odpowiednie rozporządzenie zostało już wydane. Reforma procedury karnej wojskowej została już załatwioną w łonie ministerstw wojskowych i obu rządom doręczoną. Ustawa o taksach wojskowych jest przygotowaną. Ustawa o rejonach fortecznych znajduje się w stadyum obrad.

Co się tyczy zarzutu nieodpowiadania na liczne interpelacye, oświadcza minister, że na znaczną ich liczbę odpowiedzi już są gotowe, nie chciał tylko poprzednio czas niemi wypełniać — odpowie w dniach najbliższych. Natychmiast zaś odpowiada przecząco na interpelacyę, dotyczącą wersyi o zbrojeniach i przygotowaniach do mobilizacyi. Do pogłoski dała może powód okoliczność, że w tym roku wydano nową instrukcyę mobilizacyjną, wymagającą więcej pracy jak zwykle.

Przedstawiając przedłożenie wojskowe, jako bardzo skromne (!) minister wykazuje dalej, że obecny system niepowoływania rezerwy zapasowej sprzeciwia się pojęciu równości. Co się tyczy dwuletniej służby wojskowej jest to kwestya, wymagająca dłuższej rozwagi. W każdym razie w razie skrócenia służby, musiałoby być o tyle więcej powołanych, o ile krócej będą żołnierze służyli. Żadne zniżenie stanu czynnego nastąpić nie może, gdyż w Austryi jest on znacznie niższy, niż w Niemczech i Francyi. 2-letnia służba wojskowa w Niemczech pociągnęła za sobą roczną zwyżkę wydatków o 55 milionów marek przy jednorazowym 60-milionowym wydatku.

Minister, uogólniając swe wywody, oświadcza, że zaprowadzenie systemu 2-letniej służby wymaga zmiany fundamentalnych postanowień ustawy wojskowej i częściowego utrzymania 3-letniej służby czynnej dla marynarki, dla rozmaitych gatunków broni i dla podoficerów.

Omawiając szczegółowo obecne przedłożenie rządowe, zaznacza minister, iż część większego zapotrzebowania rekrutów dotyczy artyleryi. Na pierwszym planie stoi utworzenie 14 bateryj haubicowych.

Poczem minister przytacza znane cyfry z przedłożenia, dotyczące zwiększenia ilości rekruta i wydatków.

Przemówienie ministra krytykuje poseł **Iro**, twierdząc, że rosyjski minister spraw wewnętrznych zaangażował Austryę do spaceru na półwysep bałkański.

Na wniosek posła **Gniewosza** zamknięto dyskusyę i wybrano mówców generalnych, mianowicie posła **Hoffmana** (pro) i **Schückerta** (contra). Po krótkich ich przemówieniach zakończono posiedzenie o godz. ½10 wieczór. Następne dziś o godz. 11 rano. Na porządku dziennym przedłożenie cukrowe,

TELEGRAMY

z dnia 29 stycznia.

Rada przemysłowa.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu rady przemysłowej omawiano ustawy ugodowe, zwłaszcza taryfę cłową. Przyjęto rezolucyę, popierającą przedłożenie ugodowe.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Szell wniósł wczoraj przedłożenie co do ugody cłowo-handlowej. Izba prowadziła w dalszym ciągu dyskusyę nad przedłożeniem wojskowem.

Poseł Eugeniusz Zichy (z partyi rządowej) oświadcza, że jego poczucie obowiązków każe mu głosować przeciw przedłożeniu. (Żywe oklaski na lewicy i wołania: To jest odważny patryota!). Ciężary te mogą zachwiać podstawami państwa węgierskiego i doprowadzić je do kija żebraczego. (Oklaski na lewicy). Mówca kończy zapowiedzią wystąpienia z partyi rządowej.

Minister Fejervary oświadcza, że zarząd wojskowy odstępuje obecnie od powołania 6.000 zapasowych rezerwistów. (Oklaski). Co się tyczy wiązania w kij (kurzschliessen) i zawieszania (anbinden), cesarz polecił ministrowi wojny kwestyę tę rozpatrzyć. Kwestya zaś 2-letniej służby nie da się od razu załatwić. — Dziś ciąg dalszy obrad.

Afery dworskie.

Drezno. Sąd, specyalnie ustanowiony dla sprawy zatargu w małżeństwie następcy tronu, zebrał się wczoraj. Zaraz po otwarciu posiedzenia prezydent odczytał otrzymane wczoraj z ministerstwa sprawiedliwości pismo, w którem król zrzeka się korzystania z ust. 9 swego rozporządzenia, który brzmiał, że sąd wydany wyrok przedłoży królowi przed ogłoszeniem do zatwierdzenia. Wyrok więc sądu będzie zaraz po ogłoszeniu prawomocnym. Posiedzenie otwarto publicznie, następnie zarządzono tajność. Po kilkugodzinnych obradach odroczono posiedzenie do 11 lutego do godz. 10 przed południem. Jako świadków przesłuchiwano ochmistrza dworu Tümplinga, ochmistrzynię dworu Fritsch i komisarza policyi Schwarza.

Parlament francuski.

Paryż. Izba deputowanych obradowała wczoraj nad budżetem ministerstwa robót publicznych. W ciągu dyskusyi socyalistyczny deputowany Cadenat zarzuca administracyi, że fałszuje cyfry, by przeszkodzić reformom. Minister robót publicznych zaprzecza temu. Deputowany Cadenat w najwyższem rozdrażnieniu usiłuje przecisnąć się do ław ministeryalnych.

Paryż. Po zamknięciu posiedzenia Izby przyszło w kuloarach między dep. Cadenat a dep. Chapuis do bardzo żywej kontrowersyi.

Wojna w Wenezueli.

Paryż. Agencya Hawasa donosi z Caracas: Potwierdza się wiadomość, że blokada portów wenezuelskich będzie jutro, tj. we czwartek, zniesioną. Banki w Buenos Ayres ofiarowały Wenezueli znaczniejszą sumę na pokrycie żądań państw.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Stowarzyszenie stróżów w Krakowie. W niedzielę d. 1 lutego b. r. o godz. 1 w południe odbędzie się roczne walne zgromadzenie stow. stróżów. O liczny udział uprasza zarząd.

Walne zgromadzenie stow. krawców w Krakowie, zwołane poprzednio na 1 lutego b. r., zostało odroczone na dzień 8 lutego b. r. Miejsce, czas i porządek dzienny tak samo, jak poprzednio.

Przemyśl. W niedzielę 1 lutego odbędzie się staraniem zawodowego stowarzyszenia robotników budowlanych zabawa tańcująca z tombolą i kotylionem w lokalu stow. robotniczych, przy ul. Dobromilskiej 15. Początek o godz. 7 wieczorem. Wstęp dla panów 60 h, dla pań 40 h. Czysty dochód ofiarowany na wdowy i sieroty po robotnikach budowlanych zmarłych w Przemyślu.

Przemyśl. W niedzielę 8 lutego b. r. odbędzie się o godzinie pół do 11 rano uroczysty poranek ku uczczeniu pamięci towarzyszów, powieszonych w Warszawie 28 stycznia 1886 roku. Program: 1. Zagajenie: tow. Józef Schiffler. 2. Deklamacye: tow. K. T. Ł. 3. Odczyt: tow. Witold Reger. 4. Koncert muzyki kolejowej. Wstęp wolny.

Przemyśl. We czwartek 29 b. m. o godz. pół do 8 wieczór odbędzie się w lokalu stow. robotniczych przy ul. Dobromilskiej 15 uroczyste zebranie w 40 rocznicę powstania styczniowego. Mówić będą tow. dr Lieberman i tow. Witold Reger.

Lwów. Stowarzyszenie piekarzy urządza wielką zabawę karnawałową w niedzielę 1 lutego b. r. o godz. 8 wieczorem w wielkiej sali stowarzyszenia, przy ulicy Żółkiewskiej 33, parter.

Lwów. Dnia 1 lutego b. r. o godz. 9 wieczór odbędzie się w salach pasażu Mikolascha zabawa towarzyska, urządzona staraniem komitetu partyjnego i organizacyi kolejarzy.

Dla uczczenia delegatów na konferencyę kolejarzy odbędzie się w tym samym dniu i lokalu o godz. pół do 7 wieczór komers.

Stanisławów. Walne zgromadzenie stow. „Chór robotniczy“ odbędzie się w niedzielę 8 lutego b. r. o godz. 11 przed południem (czas miejski) w sali grupy kolejarzy. Porządek dzienny: Sprawozdanie i wybór zarządu.

Członków „Chóru robotniczego“ wzywa się do regularnego uczęszczania na próby, które odbywają się regularnie w każdą środę i piątek.

Stanisławów. Stow. „Chór robotniczy“ urządza w lokalu grupy kolejarzy dnia 5 lutego o godz. 8 wieczór wieczorek w rocznicę powstania styczniowego. Program: 1. Odczyt. 2. Chór. 3. Deklamacya. Wstęp 20 h. Uprasza się towarzyszów o liczny udział; wstęp za zaproszeniami.

Wiedeń. Stowarzyszenie ruskich robotników „Postup“ urządza w niedzielę dnia 1 lutego karnawałową zabawę w sali „Zum Nordpol“, V. B. Margarethenpl. 7, z następującym programem: 1. Amatorskie przedstawienie komedyi Cehłyńskiego p. t.: „Tato na zaręczynach“. 2. Tańce. Karty wstępu po 30 h. przy kasie 35 h. Początek o godz. 8 wieczorem. Czysty dochód na gazetę „Wola“.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski.** Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny (Nr. telefonu 510.)